Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/91560,ZOLNIERZE-WYKLECI-Ostatnie-Polskie-Powstanie.html
19.04.2024, 08:19

ŻOŁNIERZE WYKLĘCI Ostatnie Polskie Powstanie

> Co też sądzisz, co ja powinienem był uczynić wobec dwóch nieprzyjaciół, stokroć potężniejszych, przeciwko którym obronić tego kraju nie mogłem?
>
> Zginąć! – odpowiedział szorstko Kmicic.
>
> Henryk Sienkiewicz, „Potop”

Zbrojny opór przeciwko komunistycznemu zniewoleniu stawiany w latach 1944-1963 przez partyzantkę antykomunistyczną już od dawna przez wielu historyków nazywany jest ostatnim narodowym powstaniem. Przez szeregi powojennego podziemia działającego na ziemiach Polski (nie licząc walczących na wschód od linii Curzona po lipcu 1944 r.) przewinęło się ok. 200 tys. ludzi, z czego w samym tylko 1945 r. ok. 20 tys. biło się bronią w ręku w oddziałach partyzanckich. Żołnierze Wyklęci stoczyli setki bitew i potyczek o znaczeniu lokalnym, bez frontów i armii, ale w szeregach wielu walczących w oderwaniu od siebie oddziałów, przy ogromnej dysproporcji sił i obojętności „wolnego świata”. Dokładnie tak, jak ich przodkowie w latach 1863-1864.

Ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner”.

- Jesienią 1944 r. dowodzone przez ppor. „Ragnera” siły partyzanckie i konspiracyjne Zgrupowania „Południe” AK były najpoważniejszym przeciwnikiem Sowietów na Nowogródczyźnie. Według raportów sowieckich miały one przeprowadzić 86 „aktów terrorystycznych”, 6 dywersji i 24 „inne napady zbrojne”. Ppor. Zajączkowski nazywany był przez Sowietów „cziort w oczkach” [чёрт в очках – diabeł w okularach]. 3 grudnia 1944 r. koło chutoru Jeremicze trzy pierścienie żołnierzy NKWD otoczyły jego niespełna 30-osobowy oddział. Jednostki sowieckie uzbrojone były w 3 czołgi, 8 ciężkich karabinów maszynowych, 58 ręcznych karabinów maszynowych, 100 automatów, 140 rewolwerów i 1110 karabinów. Transport zabezpieczało 25 samochodów. W walce zginęło 7 partyzantów, w tym dowódca.

Początek zbrojnego oporu przeciwko sowietyzacji Polski rozpoczął się jeszcze w roku 1943 na Kresach Wschodnich RP, kiedy to oddziały AK, szczególnie w Okręgu Nowogródzkim, prócz działań antyniemieckich, toczyły regularną wojnę z sowieckimi oddziałami partyzanckimi, których działalność od początku była przedłużeniem polityki organów bezpieczeństwa ZSRS, przygotowujących te tereny do ponownej okupacji i w efekcie trwałej ich aneksji. Mimo uzasadnionych obaw co do postawy „sojusznika naszych sojuszników”, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, oddziały AK w połowie 1944 r. przystąpiły do akcji „Burza”, wspierając w walce z Niemcami Armię Czerwoną.

Po zakończeniu działań wojennych na Kresach dla wszystkich stało się jasne, że wkraczający ponownie na nasze ziemie Sowieci nie niosą Polakom wyzwolenia ani pokoju, lecz nową okupację. Po początkowym współdziałaniu z oddziałami AK, bolszewicy rozpętali przeciwko jej żołnierzom orgię prześladowań. Polskie formacje partyzanckie zostały otoczone przez oddziały NKWD, rozbrojone, a tysiące żołnierzy (ponad 6 tys. z samej tylko Wileńszczyzny) zesłano do obozów w głębi ZSRS, skazano na wieloletnie więzienie, a nawet rozstrzeliwano na miejscu. W tej sytuacji oddziały, którym udało się uniknąć rozbrojenia bądź rozbicia zostały rozformowane, a ich żołnierze podjęli próby przedarcia się na tereny położone w granicach dzisiejszej Polski. Część kresowych dowódców i żołnierzy AK, w tym najsłynniejsi – mjr Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”, por. Jan Borysewicz „Krysia”, ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner” – postanowiła jednak pozostać za kordonem i walczyć do końca o niepodległość swoich rodzinnych stron. Ostatni z nich trwali z bronią w ręku jeszcze w połowie lat 50.

Opuszczony przez Niemców pod koniec lipca 1944 roku teren obozu KL Majdanek w przeciągu miesiąca został w części przekształcony w obóz NKWD dla żołnierzy polskiego podziemia.

Po przekroczeniu Bugu i Sanu, działania sowieckie były analogiczne do tych na Kresach. Nastąpiły masowe aresztowania działaczy politycznych i wyższych dowódców AK oraz podstępnie rozbrajanych żołnierzy, których osadzano m.in. w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym na Majdanku, przekształconym w obóz filtracyjny NKWD, skąd wywożono ich do obozów w głębi ZSRS lub wcielano, jako „mięso armatnie”, do jednostek frontowych. Działania te zostały znacznie zaostrzone w październiku 1944 r. Polscy komuniści, nie mając żadnej realnej władzy i poparcia społecznego, zmuszeni byli do całkowitego oparcia się „na bagnetach” Armii Czerwonej, której liczebność na terenie „Polski Lubelskiej” wynosiła w tym czasie ok. 2,5 mln żołnierzy. Na podstawie zawartego 26 lipca 1944 r. porozumienia, PKWN oddał obywateli polskich pod jurysdykcję wojskowych władz sowieckich. Bilans działań samych tylko dywizji NKWD w 1944 r. na terenach położonych na wschód od Wisły zamyka się aresztowaniem 16 820 ludzi, w tym 2604 żołnierzy AK, 691 dezerterów z armii Berlinga i 1083 uchylających się od służby wojskowej.

Zgrupowanie partyzanckie mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, lato 1946 r.

Oddział I rejonu WiN w obwodzie chełmskim por. Henryka Lewczuka „Młota”, Władzin (gm. Uchanie, powiat hrubieszowski), 3 sierpnia 1946 r. przed spotkaniem z angielskim dziennikarzem W. D. Selby’m. Dowódca oddziału leży pierwszy z lewej.

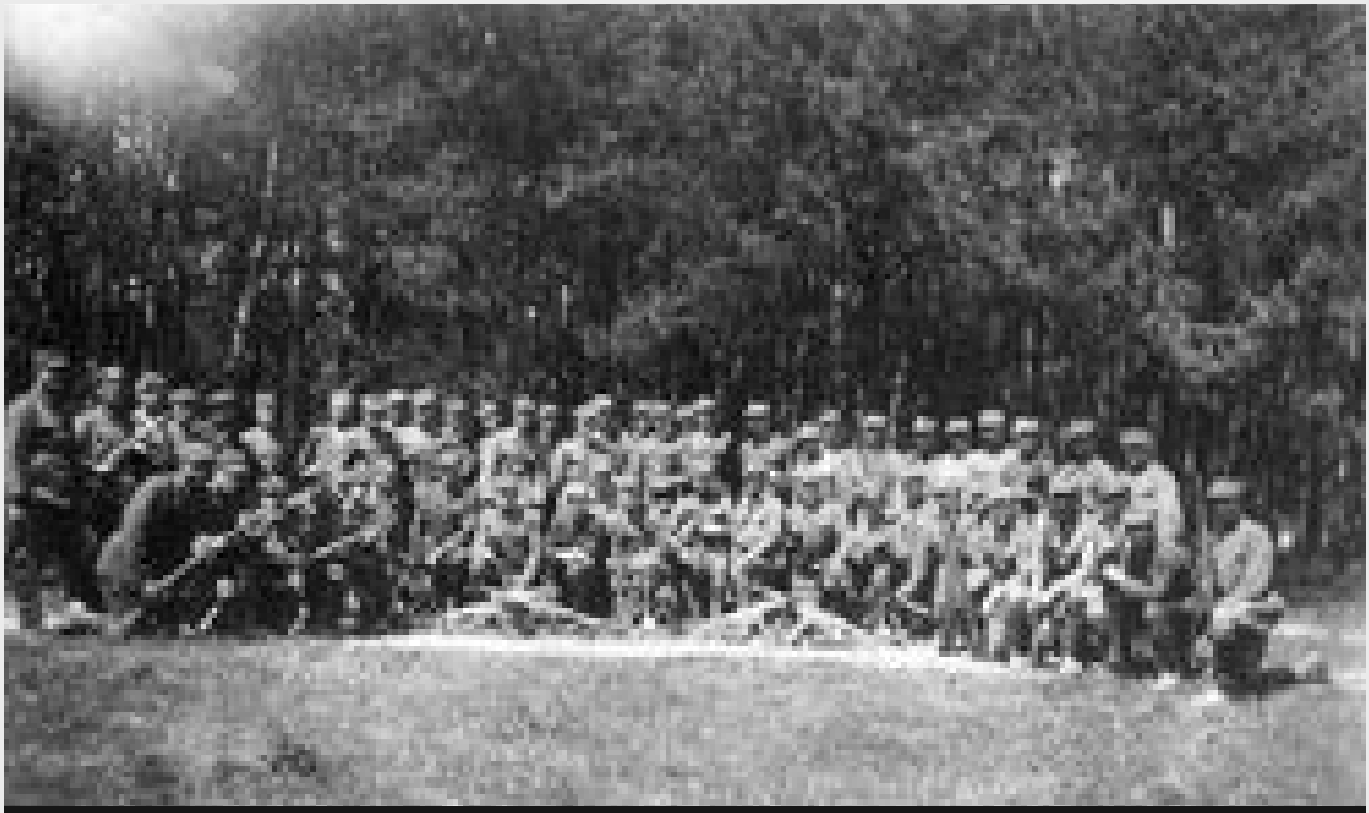

Maj 1945 r. Żołnierze PAS NSZ Okręgu Lubelskiego z oddziału kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”.

Partyzanci puławskiego Inspektoratu WiN mjr. Mariana Brnaciaka „Orlika”, pluton Bolesława Mikusa „Żbika”, Lato 1946 r.

Do walki z podziemiem skierowano również siły tworzonego wówczas aparatu bezpieczeństwa, który w praktyce służył likwidacji wszelkich form oporu wobec władzy komunistycznej w Polsce. Na obszarze „Polski Lubelskiej” siłami funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa, NKWD, jednostek „ludowego” WP i Armii Czerwonej prowadzone były wielkie akcje pacyfikacyjne. W październiku 1944 r. wydany został dekret o ochronie państwa, na podstawie którego groziła kara śmierci z wszystkich jedenastu artykułów. Wyroki śmierci zatwierdzali komunistyczni generałowie: Karol Świerczewski i Michał Rola-Żymierski.

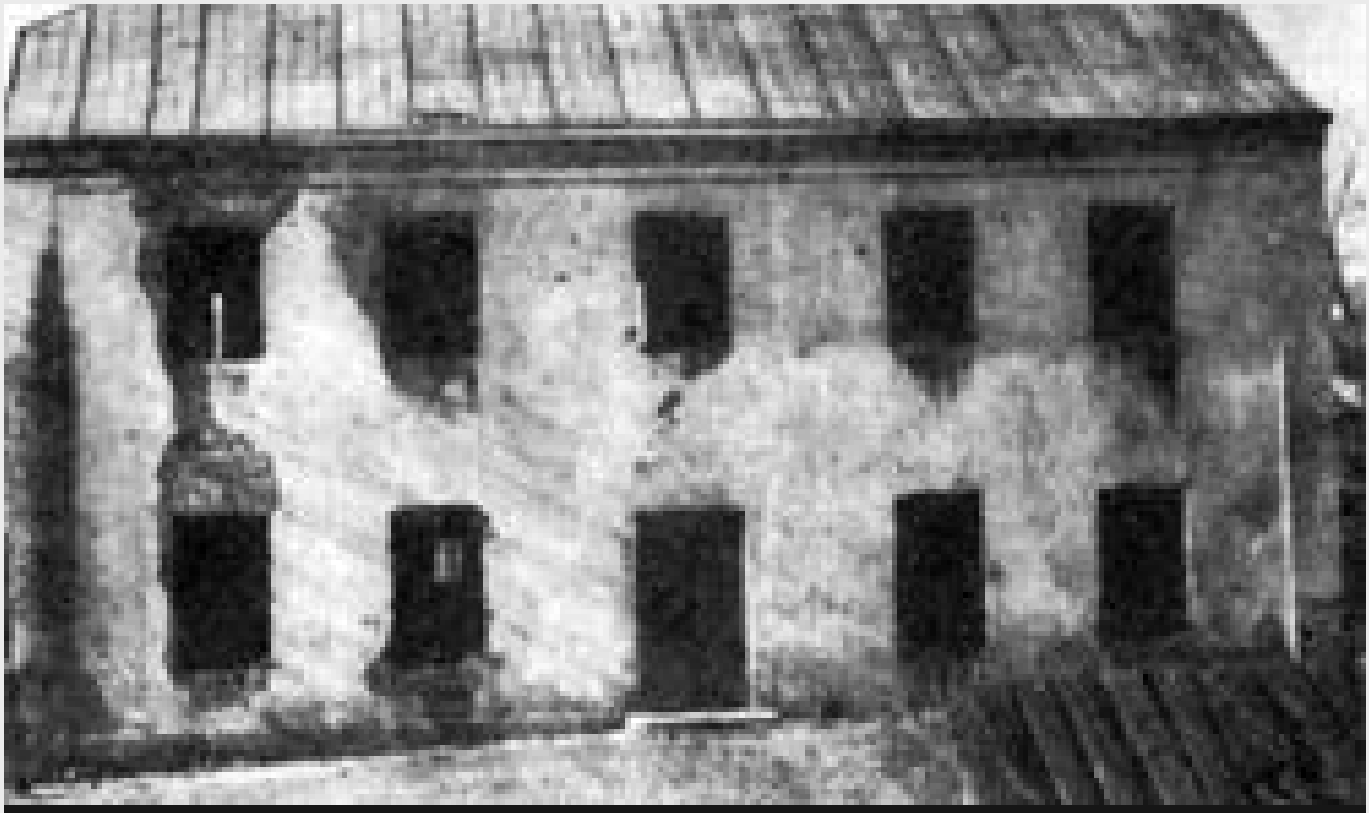

Posterunek MO w Boćkach po akcji 1. szwadronu 5. Brygady Wileńskiej AK po dowództwem por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta”. 7 maja 1945 r. „Zygmunt” rozbił posterunek MO w Boćkach, likwidując kilkunastu milicjantów, oficera NKWD st. lejt. Iwana Czernowa i jednego szeregowego enkawudzistę.

Zniszczona siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Hrubieszowie po ataku połączonych oddziałów partyzanckich Zrzeszenia WiN i sotni UPA w nocy z 27 na 28 maja 1946 roku.

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie po ataku oddziału partyzanckiego Obwodu WiN Włodawa por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” przeprowadzonym 22 października 1946 r., podczas którego uwolniono 76 więźniów i zlikwidowano 4 funkcjonariuszy UB. Na zdjęciu

wyważone główne drzwi wejściowe do PUBP i zawalona klatka schodowa po wybuchu miny zdetonowanej przez „Jastrzębia”. Po prawej stronie w głębi widoczne drzwi do piwnicy, gdzie przetrzymywano więźniów.

14 października 1944 r. kierownik WUBP w Lublinie mjr Stanisław Szot wydał ściśle tajny rozkaz skierowany do kierowników powiatowych UBP, w którym obnażał główny cel komunistów – bezpardonową likwidację całego podziemia. Jako że rozkaz był tajny, nie próbowano w nim zachowywać pozorów praworządności, a tym samym pokazywał całą bezwzględność metod jakimi się miano w tej walce posługiwać oraz skalę uzależnienia polskiego aparatu represji od sowieckich mocodawców. Major Szot rozkazywał:

> […] Aresztowanych członków AK, NSZ i OUN za działalność przeciw PKWN i Armii Czerwonej, a którzy z różnych względów nie mogą być sądzeni, należy za okazaniem niniejszego rozkazu wydać przedstawicielowi Armii Czerwonej. Ile i kogo konkretnie z aresztowanych wydać należy uzgodnić na miejscu z przedstawicielem Armii Czerwonej. Na wszystkich przekazanych należy zachować u siebie akta sprawy /odpisy/, a dokładną listę przekazanych przysłać do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie.

Kpt. Antoni Heda „Szary” w marszu na koncentrację przed akcją na więzienie w Kielcach, 1945 r.

5. Brygada Wileńska AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, Białostocczyzna 1945 r.

Pododdział zgrupowania mjr. Józefa Kurasia „Ognia”. Gorce, Kiczora, lato 1946 r.

Przed szeregiem oddziałów Narodowego Zjednoczenia Wojskowego stoją od lewej: Józef Zadzierski „Wołyniak”, Stanisław Pelczar „Majka” i Bronisław Gliniak „Radwan”, Rzeszowszczyzna, 3 maja 1945 r.

Rozkaz ten był jedynie formalnym usankcjonowaniem działań, które praktycznie już od kilku miesięcy prowadzone były w terenie. Sytuacja ta zmusiła wielu żołnierzy podziemia do pozostania w konspiracji lub powrotu „do lasu”. W latach 1944-1945 niektóre całe okręgi AK (np. białostocki, lubelski, krakowski, poznański) pozostały w konspiracji. Wiosną i latem 1945 r. na obszarze dzisiejszej Polski w oddziałach partyzanckich walczyło około 15-17 tys. żołnierzy. Ważnym sygnałem, rozwiewającym ostatnie złudzenia, było podstępne aresztowanie 27 marca 1945 r. szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Pomnik Fundacji „Pamiętamy” w Sokołowie Podlaskim, w hołdzie żołnierzom AK i struktur poakowskich Obwodu Sokołów Podlaski, 6. Brygady Wileńskiej AK kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” oraz cywilnym mieszkańcom powiatu sokołowskiego poległym w walce z komunistycznym zniewoleniem w latach 1944-1953.

Styczeń 1946 r. Część oddziału partyzanckiego Obwodu WiN Włodawa ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”. Dowódca siedzi przy rkm-ie.

W sierpniu 1945 r. ogłoszono amnestię dla pozostających w konspiracji żołnierzy i działaczy politycznych. Niektórzy skorzystali z tej oferty, lecz niedługo po tym stali się ponownie ofiarami terroru komunistycznego. Do połowy października 1945 r. – według oficjalnych danych – wyszło z konspiracji ok. 42 tys. osób, z tego blisko 30 tys. z AK i organizacji poakowskich. Pozostała, dużo mniejsza część ujawnionych, wywodziła się z podziemia narodowego – Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW), które jednak nadal pozostały w podziemiu i prowadziły aktywną działalność bojową przeciwko komunistom. Pozostali postanowili trwać w lesie, uznając amnestię za kolejny wybieg komunistów, w czym niestety mieli rację.

Żołnierze 2. szwadronu 6. Brygady Wileńskiej AK kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”, Podlasie, jesień 1947 r.

Żołnierze I Brygady Podlaskiej NZW dowodzonej przez por. Tadeusza Narkiewicza „Ciemnego” (stoi 6 od lewej), maj 1947 r.

Zgrupowanie partyzanckie (Dowództwo Oddziałów Leśnych KWP Teren 731) kpt. Jana Małolepszego „Murata” (siedzi drugi od prawej), 30 sierpnia 1947 r. las klonowski.

Komendant połączonych powiatów NZW Łomża, Wysokie Mazowieckie i Ostrów Mazowiecka ppor. Kazimierz Żebrowski „Bąk” wśród żołnierzy (lato 1948 r.)

Wkrótce po zakończeniu akcji amnestyjnej sowiecki i rodzimy aparat bezpieczeństwa rozpoczął falę represji skierowanych przeciwko tym, którzy się ujawnili jak i tym, którzy z amnestii nie skorzystali. W obliczu nadal dużej siły podziemia uznano je za największe zagrożenie i coraz zacieklej było ono zwalczane. Mnożyły się działania zbrojne, które miały na celu likwidację poszczególnych oddziałów. W rezultacie dochodziło do zasadzek, obław, potyczek, a nawet bitew (często zwycięskich dla podziemia), nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że konspiracja niepodległościowa, wbrew tezom komunistycznej propagandy, z racji dysproporcji sił, nigdy nie była stroną inicjatywną w walce z polskimi komunistami i wspierającymi ich Sowietami. Jeśli żołnierze antykomunistycznego podziemia podejmowali operacje o pozornie ofensywnym charakterze, to w praktyce były one kolejnymi przykładami samoobrony, chodziło bowiem w większości o odbijanie aresztowanych i więzionych współtowarzyszy. Nawet w szczytowym okresie aktywności bojowej w 1945 r., siły podziemia dysponowały wyłącznie bronią lekką, a stawały do walki przeciwko kilkusettysięcznej Armii Czerwonej, Wojskom Wewnętrznym NKWD, „ludowemu” WP, funkcjonariuszom KBW, UB i MO, którzy dysponowali nieograniczonym arsenałem broni ciężkiej, włącznie z bronią pancerną i lotnictwem.

Oddział Komendy Powiatowej „Ciężki” dowodzony przez Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, wiosna 1948 r.

Oddział „Wiarusy” w 1947 r. – pierwszy z lewej dowódca Józef Świder „Mściciel”, drugi z-ca dowódcy Dymitr Zasulski „Czarny”, za nim Mieczysław Łysek „Grandziarz”. Klęczy od lewej Adam Półtorak „Wicher”, N.N.

Patrol Walentego Waśkowicza „Strzały”, podległy kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi”, w marszu: Jerzy Marciniak „Sęk”, Jan Belcarz „Dżym”, Czesław Jabłoński „Bąk”, Marian Puchacz „Kubuś” i Mieczysław Zwoliński „Jeleń”. „Dżym”, „Bąk” i „Kubuś” polegli pod Zawieprzycami 18 maja 1947 r.

Żołnierze I Brygady Podlaskiej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Od lewej N.N. „Śmiały”, por. Henryk Jastrzębski „Zbych”, por. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”, sierż. Bolesław Olsiński

„Pająk”, „Szczerba” i ppor. Jan Skowroński „Cygan” (w wyniku jego zdrady osaczono i zabito por. T. Narkiewicza „Ciemnego”).

Opór przeciwko sowieckiej dominacji od początku przybrał formę zorganizowanej walki zbrojnej. W beznadziejnych warunkach, przy całkowitej obojętności świata, przez ponad 10 lat prowadzono walkę z drugim okupantem i rodzimymi kolaborantami. Pierwszy etap tej walki, prowadzonej w latach 1944-1945, charakteryzował się największym nasileniem akcji zbrojnych przeciwko komunistom. Pomimo formalnego rozwiązania Armii Krajowej 19 stycznia 1945 r., jej zadania przejęła organizacja NIE, przekształcona w maju tego roku w Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj. W konspiracji poakowskiej w tym okresie działało blisko 200 tys. ludzi, z czego w samym tylko 1945 r. ok. 20 tys. biło się bronią w ręku w oddziałach partyzanckich. Na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie w podziemiu pozostało co najmniej 3 tysiące. W województwach wschodniej i centralnej Polski operowało kilkadziesiąt oddziałów partyzanckich, zaś za linią Curzona, na „straconych posterunkach”, walczyło ich przynajmniej 50, liczących od kilkunastu do nawet 200 ludzi.

Wystąpienia zbrojne przeciwko polskim komunistom i ich sowieckim mocodawcom w niektórych województwach przybrały rozmiary lokalnej wojny – powstania antykomunistycznego. Na terenach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny wystąpienia te miały nieco mniejszy rozmach, ze względu na olbrzymie nasycenie terenu jednostkami NKWD i Armii Czerwonej, a także ze względu na politykę władz podziemnych, starających się ograniczyć działania zbrojne i – ratując najlepszą substancję narodu – przerzucić jak największą liczbę ludzi w granice dzisiejszej Polski.

Grupa żołnierzy NZW z oddziałów sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”. Pierwszy z lewej: dowódca jednego z patroli dywersyjnych Ildefons Żbikowski „Tygrys”, trzeci – sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”.

Czerwiec 1947. Od lewej: Henryk Wybranowski „Tarzan” († 6 XI 1948), ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny” († 6 X 1951), Mieczysław Małecki „Sokół” († 11 XI 1947), Stanisław Pakuła „Krzewina” (skazany na wieloletnie więzienie).

Podlasie, prawdopodobnie 1950, żołnierze z oddziału kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara”, stoją od lewej: sierż. Lucjan Niemyjski „Krakus”, 22 sierpnia 1952 r. otoczony przez GO UB-KBW popełnił samobójstwo, Józef Brzozowski „Zbir”, „Hanka”, zginął latem 1952 w walce z KBW; Wacław Zalewski „Zbyszek”, zamordowany 11 X 1953 r. w więzieniu w Białymstoku, ppor. Witold Buczak „Ponury”, zginął w walce z KBW 28 maja 1952 r., NN „Jurek”, Eugeniusz Welfel „Orzełek”, zginął w walce z KBW 30 IX 1950 r.

Podlasie 1951 r., kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Kazimierz Jakubiak „Tygrys”(† 10 V 1952), Eugeniusz Tymiński „Ryś” († 30 V 1951), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 11 X 1953), Józef Mościcki „Pantera” († 22 IX 1953), siedzą od lewej: Kazimierz Parzonko „Zygmunt” († 22 IX 1953), Adam Ratyniec „Lampart” († 11 V 1952).

W wielu województwach aparat partyjny i podległe im siły zostały po prostu „zmiecione”. Podziemie obsadziło swoimi ludźmi lub zlikwidowało administrację komunistyczną na szczeblu gminnym oraz terenowe posterunki milicji i referaty UB. Także za kordonem prowadzono tego typu akcje. Do końca 1944 r. na Kresach wykonano ich ponad 160 i choć w roku następnym intensywność działań zbrojnych nieco spadła, przeprowadzono ich jeszcze ok. 200.

W tym okresie komuniści mogli czuć się bezpiecznie jedynie w miastach wojewódzkich i powiatowych, które były miejscem stacjonowania garnizonów NKWD i wojska. Jednak nawet tam nie mogli całkowicie uniknąć ataków oddziałów partyzanckich, które brawurowo rozbijały więzienia i obozy, odbijając przetrzymywanych w nich współtowarzyszy. Jedną z najbardziej spektakularnych tego typu akcji było rozbicie więzienia w Kielcach, kiedy to z 4 na 5 sierpnia 1945 r. partyzanci z połączonych oddziałów kpt. Antoniego Hedy „Szarego” i por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” (ok. 200 osób), po opanowaniu kluczowych punktów w mieście i zablokowaniu ważniejszych siedzib sił represji, przeprowadzili udany szturm na budynki więzienne i uwolnili 354 osoby. 9 września 1945 r. oddziały partyzanckie AK, także pod dowództwem Stefana Bembińskiego „Harnasia”, na pół godziny opanowały Radom, zdobyły więzienie i uwolniły ok. 300 aresztowanych, w większości swoich organizacyjnych kolegów. Równie spektakularny charakter miały akcje na obozy, w których NKWD przetrzymywało uwięzionych żołnierzy AK, jak np. w Rembertowie w nocy z 20 na 21 maja 1945 r. wykonana przez oddział ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury”, w której uwolniono blisko 500 osób przeznaczonych do wywiezienia w głąb ZSRS. Ponadto wykonano przeszło 20 akcji uwalniania więźniów w miastach powiatowych, uderzając jednocześnie na kwaterujące tam siły

bezpieczeństwa. Jedna z takich akcji miała wyjątkowo symboliczny wymiar. Gdy Europa hucznie świętowała dzień zwycięstwa nad Niemcami, w nocy 8 maja 1945 r. do Grajewa wkroczyło 200-osobowe zgrupowanie AK, dowodzone przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę”. Opanowano miasto, zdobyto silnie broniony PUBP, skąd uwolniono ok. 120 więźniów.

Ppor. Anatol Radziwonik „Olech”, „Mruk”, „Ojciec”, „Stary”, oficer VII batalionu 77 pp AK, komendant połączonych poakowskich obwodów Szczuczyn i Lida, walczył z reżimem komunistycznym do 12 maja 1949 r., kiedy to poległ przebijając się przez trzy kordony obławy NKWD.

Wiosna 1947 r., oddział „Ireny” ze zgrupowania ppor. Anatola Radziwonika „Olecha” (siedzi w środku), na prawo od „Olecha” siedzi sierż. Paweł Klikiewicz „Irena” – poległ 17 maja 1947 r. (wkrótce po wykonaniu tego zdjęcia) w starciu z NKWD pod Starodworcami; ciężko ranny w obie nogi osłaniał odwrót grupy po czym zastrzelił się nie chcąc wpaść w ręce Sowietów.

Patrol z oddziału NZW st. sierż. Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca” (stoi w środku), pow. Przasnysz, 1948 r. „Orzyc” wraz z kilkoma swoimi żołnierzami zginął 2 marca 1949 roku pod

Gostkowem, podczas próby wyrwania się z okrążenia funkcjonariuszy MO, PUBP i 948 żołnierzy I Brygady KBW.

Oddziały partyzanckie niepodzielnie panowały w terenie, gdzie często dochodziło do zaciętych walk z grupami operacyjnymi NKWD, UB i KBW. Były to niekiedy regularne bitwy, jak ta pod Kuryłówką (pow. leżajski) stoczona 7 maja 1945 r. przez oddziały Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) pod dowództwem mjr. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana", w której zginęło ok. 57 enkawudzistów. 24 maja 1945 r. w Lesie Stockim (pow. puławski) podobnie druzgocące straty zadało grupie operacyjnej NKWD-UB 180-osobowe zgrupowanie AK-DSZ pod dowództwem mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika". Przeciwko partyzantom rzucono 680 funkcjonariuszy wspieranych pojazdami opancerzonymi. W trakcie walki zginęło 10 pracowników UBP i około 16 żołnierzy NKWD. Także na Podlasiu, w Miodusach Pokrzywnych, 18 sierpnia 1945 r. 1. szwadron 5. Brygady Wileńskiej AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki" doszczętnie rozbił grupę operacyjną NKWD-UB-LWP (ok. 36 zabitych), pacyfikującą podlaskie wioski.

Zakres chronologiczny działalności podziemia w kolejnym okresie, czyli w latach 1945-1947, wyznacza przede wszystkim moment powołania 2 września 1945 r. Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", a kończy ogłoszenie przez komunistów w lutym 1947 r. kolejnej amnestii. Zrzeszenie WiN było bezpośrednim spadkobiercą AK i DSZ. Miała to być konspiracyjna organizacja, która początkowo chciała drogą walki politycznej przeszkodzić komunistom w zwycięstwie wyborczym. Działalnością Zrzeszenia kierował Zarząd Główny z prezesem na czele. Cywilno-polityczny model konspiracji udało się wcielić w życie jedynie w południowej części kraju. We wschodniej i centralnej Polsce, pomimo płynących z góry instrukcji, organizacja w dalszym ciągu miała charakter wojskowy. Tam nadal operowały silne oddziały partyzanckie, które stały się jedynym schronieniem dla prześladowanych przez bezpiekę żołnierzy podziemia.

Patrol NZW sierż./ppor. Stanisława Grabowskiego „Wiarusa” (pierwszy z lewej), ok. 1950 r. „Wiarus” do 1952 r. był szefem PAS w Komendzie Powiatu NZW „Mazur” Wysokie Mazowieckie. Drugi od lewej – NN „Jastrząb”, trzeci – Józef Grabowski „Vis” – brat „Wiarusa”. „Wiarus” poległ 22 marca 1952 r. podczas próby przebicia się przez kordon obławy grupy operacyjnej WUBP Białystok oraz 2. Brygady KBW. Oprócz Stanisława Grabowskiego „Wiarusa” polegli również: Lucjan Zalewski „Żbik” oraz Edward Wądołowski „

St. sierż. Józef Franczak „Lalek”, „Laluś”. Zdjęcie z czerwca 1939 r. w mundurze żandarmerii Wojska Polskiego. Sierż. „Lalek” poległ 21 października 1963 r., podczas próby przedarcia się przez obławę SB-ZOMO w Majdanie Kozic Górnych na Lubelszczyźnie.

W latach 1945–1947 najaktywniejszą działalność zbrojną prowadzono we wschodniej, południowej i centralnej części Polski. Na Kielecczyźnie, w Krakowskiem, części Łódzkiego, na Żywiecczyźnie, Mazowszu, Białostocczyźnie, Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie komuniści kontrolowali miasta wojewódzkie i powiatowe, bojąc się wypuszczać poza ich granice. Podziemie zbrojne największą aktywność przejawiało wiosną i latem 1946 r., a silne zgrupowania partyzanckie dowodzone przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”, mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika”, mjr. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”, mjr. Józefa Kurasia „Ognia”, kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, kpt. Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”, czy kpt. Henryka Flame „Bartka” i wielu innych legendarnych dowódców, niepodzielnie panowały w terenie.

W połowie 1946 r., po sfałszowanym referendum ludowym, grupy

operacyjne UB, KBW i NKWD wykonały kilka zakończonych sukcesem operacji, co poważnie osłabiło potencjał zbrojny podziemia i morale ludzi pozostających w konspiracji. 26 lipca 1946 r., po precyzyjnie zaplanowanej i przeprowadzonej akcji, aresztowany został dowódca działającego na Kielecczyźnie Związku Zbrojnej Konspiracji mjr Franciszek Jaskulski „Zagończyk”.

W wyniku kolejnych działań operacyjnych całkowicie zlikwidowano tę organizację. We wrześniu 1946 r., po przeprowadzonej prowokacji, UB doprowadził do fizycznej likwidacji członków zgrupowania partyzanckiego NSZ kpt. Henryka Flame „Bartka” na Żywiecczyźnie. W wyniku tej akcji zamordowano ok. 200 partyzantów. Samodzielny Batalion Operacyjny NSZ mjr. Antoniego Żubryda „Zucha” na skutek bezustannego nękania przez grupy operacyjne został rozproszony, a dowódcę i jego żonę zamordował wprowadzony do oddziału agent. Również straty poniesione w lutym 1947 r. przez zgrupowanie partyzanckie mjr. „Ognia” i śmierć jego samego, były efektem połączenia intensywnych działań pościgowych i agenturalnych.

Żołnierze z oddziału NZW Jana Malinowskiego „Stryja” zabici w starciu z Grupą Operacyjną KBW-UB-MO, Sinogóra, 12 luty 1949 r. Miejsce Ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Żołnierze patrolu NZW plut. Eugeniusza Lipińskiego „Mrówki”, polegli w walce z KBW i UB 15 października 1949 r. pod wsią Olszewka (gm. Jednorożec). Leżą od lewej: Stanisław Radomski „Kula”, Stanisław Garliński „Cichy”, Eugeniusz Lipiński „Mrówka”, Alfred Gadomski „Kajdan” i Eugeniusz Kuligowski „Ryś”. Miejsce Ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Pośmiertne zdjęcie partyzantów z oddziału Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” (patrol „Tygrysa”), poległych 25 II 1950 r.; od lewej: Ildefons Żbikowski „Tygrys”, Józef Niski „Brzoza”, Henryk Niedziałkowski „Huragan” i Władysław Bukowski „Zapora”. Miejsce Ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Dzięki tego rodzaju operacjom poważnie osłabiono siły partyzanckie operujące do tej pory z dużym rozmachem. Równocześnie aparat bezpieczeństwa likwidował siatkę terenową podziemia oraz sztaby dowódcze wszystkich szczebli. W wyniku tych działań, na początku 1947 r. podziemie niepodległościowe znalazło się w głębokim kryzysie. 19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory parlamentarne, których wyniki zostały sfałszowane.

Kontynuowanie walki zbrojnej straciło sens. Ogłoszona 22 lutego 1947 r. amnestia objęła łącznie 76 574 osoby, doprowadzając tym samym do tak głębokiej destrukcji podziemia, że przestało ono być rzeczywistym zagrożeniem. Jednak mimo tego w lesie pozostało nadal od 1100 do 1800 najbardziej niezłomnych.

Nie trzeba więcej, nie trzeba nadziei,

potrzebny tylko jeden krzyk Rejtana,
czasem potrzebna jedna Śmierć Okrzei,
chociażby bitwa była już przegrana i sztandar w prochu,
choćby go deptali, ktoś jeszcze zginął,
więc walka trwa dalej.

Marian Hemar

Intencją władz komunistycznych ogłaszających dwie kolejne amnestie nie było zapewnienie ludziom z podziemia powrotu do normalnego życia, lecz całkowita pacyfikacja oporu. Bezpiece pozostało jedynie zlikwidowanie małych, najczęściej niezwiązanych już z żadną formalną organizacją, oddziałów partyzanckich. Nie było to jednak takie proste, bowiem w podziemiu pozostali najaktywniejsi dowódcy i żołnierze, o największym doświadczeniu bojowym, niemogący już liczyć na łaskę komunistów. Funkcjonariusze UB i żołnierze KBW mieli więc przed sobą przeciwnika doświadczonego, silnie zmotywowanego i zdeterminowanego, dysponującego stosunkowo wąskim, lecz trudnym do penetracji zapleczem. Dlatego właśnie, pomimo wielkiego wysiłku militarnego i skomplikowanych kombinacji operacyjnych, ostanie grupy podziemia zostały rozbite dopiero w połowie lat 50.

21 października 1963 rok. Pośmiertne zdjęcie st. sierż. Józefa Franczaka, wykonane przez SB po zastrzeleniu „Lalka” w Majdanie Kozic Górnych.

- Jego zwłoki pozbawione głowy złożono w grobie na cmentarzu w Lublinie. Po 20 latach siostra Franczaka otrzymała zgodę na ekshumację i złożenie szczątków brata w rodzinnym grobowcu w Piaskach. W styczniu 2015 roku, w wyniku śledztwa prowadzonego przez lubelski oddział IPN, w zbiorach Uniwersytetu Medycznego w Lublinie odnaleziono czaszkę ostatniego partyzanta podziemia niepodległościowego st. sierż. Józefa Franczaka „Lalka”.

W kolejnym okresie działalności powojennego podziemia niepodległościowego, trwającym od kwietnia 1947 r. do końca 1949 r., przestały istnieć centralne ośrodki kierownicze i znacznie zmniejszyła się skala oporu. MBP oceniało, że w 1948 r. działało jeszcze 158 oddziałów i grup partyzanckich liczących w sumie 1163 ludzi, a w 1949 r. 765 ludzi w 138 grupach. Zmienił się także charakter aktywności podziemia, nastawionego już wtedy na przetrwanie i zdobycie zaopatrzenia, niemniej jednak były to w dalszym ciągu liczne działania. Tylko w 1949 r. odnotowano 828 zbrojnych wystąpień podziemia, a sporo oddziałów wyróżniało się dużą aktywnością bojową. Należy tu wymienić przede wszystkim „leśnych” z Warszawskiego Okręgu NZW, którzy w latach 1947-1949 wykonali około 300 akcji przeciw siłom

komunistycznym. Równie aktywne pozostały oddziały partyzanckie 6. Brygady Wileńskiej AK dowodzone przez kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” na Podlasiu, grupy podporządkowane kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi” na Lubelszczyźnie, czy wywodzący się ze zgrupowania „Ognia” oddział „Wiarusy” na Podhalu.

W latach 1950-1952 coraz bardzie pogłębiało się rozdrobnienie podziemnego oporu. Według danych resortu, w listopadzie 1950 r. działało w Polsce blisko 100 grup zbrojnych, chwytających się jeszcze nadziei na wybuch wojny Zachodu z Sowietami. Były to niewielkie oddziały, a ich liczebność rzadko przekraczała 10 osób. Ogólny stan wahał się w granicach 500 osób. W końcu 1951 r. liczba grup partyzanckich zmniejszyła się do 88 (ok. 350 ludzi), które jednak nadal dysponowały wsparciem co najmniej kilkunastotysięcznej siatki terenowej. Tylko w 1952 r. przeprowadziły 948 akcji zbrojnych, jednak z czasem ponosiły coraz większe straty. Operujący na Rzeszowszczyźnie oddział NZW Adama Kusza „Kłosa” został rozbity w sierpniu 1950 r. Na Mazowszu w kwietniu 1951 r. osaczono i zlikwidowano oddział NZW sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, zaś pół roku później oddział WiN ppor. Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” na Lubelszczyźnie. Działające na Mazowszu i Podlasiu, pozostałości 6. Brygady Wileńskiej AK pod dowództwem kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” rozbito w 1952 r. Grupa NZW ppor. Stanisława Grabowskiego „Wiarusa” walczyła na Białostocczyźnie do marca 1952 r., a w lutym 1953 r. poległ ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, były podkomendny kpt. „Uskoka”. Zasadniczo do końca 1952 r. władze bezpieczeństwa zdołały zlikwidować większość najgroźniejszych oddziałów partyzanckich, jednak sporadycznie aż do 1955 r. słychać było w Polsce strzały ginących w walce ostatnich niezłomnych.

23 sierpnia 1954 r., zdjęcie wykonane przez UB. Zwłoki mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy”, który zginął podczas akcji rozbrajania posterunku MO w Przytułach. Był on ostatnim kadrowym oficerem AK, który poległ z bronią w ręku walcząc z komunistycznym zniewoleniem. Miejsce pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Żołnierze NZW z patrolu por. Wacława Grabowskiego „Puszczyka” polegli w walce stoczonej 5 lipca 1953 r. z 1300-osobową grupą operacyjną UB-KBW we wsi Niedziałki na Mazowszu. Od

lewej leżą: Henryk Barwiński „August”, Kazimierz Żmijewski „Jan”, Lucjan Krępski „Jastrząb”, Feliks Gutkowski „Gutek”, Piotr Suwiński „Stanisław”, por. Wacław Grabowski „Puszczyk”, Antoni Tomczak „Malutki”. Zdjęcie wykonane przez UB. Miejsce Ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Fotografia pośmiertna ppor. Stanisława Kuchciewicza „Wiktora” wykonana najprawdopodobniej na terenie więzienia na Zamku w Lublinie w lutym 1953 r. Miejsce pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Po roku 1953 w lesie pozostali jedynie partyzanci ukrywający się pojedynczo lub w 2-3-osobowych grupkach, którzy tylko w wyjątkowych wypadkach przeprowadzali akcje z bronią w ręku. Byli oni systematycznie zabijani lub wyłapywani, a nieliczni, którym udało się dotrwać do jesieni 1956 r., ujawnili się w ramach amnestii. 23 sierpnia 1954 roku, podczas akcji rozbrajania posterunku MO w Przytułach, zginął mjr Jan Tabortowski „Bruzda”, ostatni kadrowy oficer Armii Krajowej, który poległ z bronią w ręku walcząc z komunistycznym zniewoleniem. W 1957 r., osaczony w bunkrze, zginął zastępca mjr. „Bruzdy”, ostatni żołnierz podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie – ppor. Stanisław

Marchewka „Ryba”. Symboliczny koniec oporu przeciwko komunistycznemu zniewoleniu wyznacza data 21 października 1963 r., kiedy to walcząc z obławą SB-ZOMO na Lubelszczyźnie, poległ ostatni z niezłomnych – sierż. Józef Franczak „Lalek”.

Bilansując straty poniesione przez Żołnierzy Wyklętych w latach 1944-1963, należy wymienić liczbę co najmniej 8 tys. poległych w walkach, nie mniej niż 30 tys. zamęczonych w więzieniach i podczas śledztw w katowniach bezpieki (w tym blisko pięć tysięcy ludzi straconych z wyroków różnego rodzaju sądów komunistycznych), kilkadziesiąt tysięcy wywiezionych do obozów koncentracyjnych w Związku Sowieckim (z których ok. 1/4 pobytu na „nieludzkiej ziemi” nie przeżyła) i kolejne kilkadziesiąt tysięcy uwięzionych.

Fizyczna eksterminacja żołnierzy antykomunistycznego podziemia nie wystarczyła komunistom, wiedzieli bowiem, że ofiara ich życia może w przyszłości zrodzić mit, z którego nowe pokolenia Polaków będą czerpały siłę do walki z komuną. I właśnie dlatego ciała zgładzonych partyzantów grzebano potajemnie, by nie został po nich nawet krzyż na mogile, a propaganda przedstawiała ich jako pospolitych bandytów i patologicznych morderców. Jednak mimo tego, wielu dowódców antykomunistycznego podziemia pozostało na zawsze legendą polskiego oporu przeciwko systemowi komunistycznemu.

Systemowi, który w całych dotychczasowych dziejach ludzkości, był najbardziej perfidnym, największym i najgroźniejszym zinstytucjonalizowanym wrogiem wolności, w każdym jej wymiarze.

Zdjęcia wykonane przez bandytów z UB 6 października 1951 r. na dziedzińcu PUBP we Włodawie. Leżą zabici: Kazimierz Torbicz „Kazik" (z lewej) i ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny" (z prawej). W środku siedzi Stanisław Marciniak „Niewinny", skazany na karę śmierci, zamordowany wraz z Józefem Domańskim „Łukaszem" 12 stycznia 1953 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie. Miejsce Ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane.

Dopiero po 1989 r. powoli zaczęła przebijać się do opinii publicznej prawda o bohaterach ostatniego Narodowego Powstania, lecz nawet w wolnej Polsce potrzeba było ponad 20 lat, by mogli zostać upamiętnieni tak jak na to zasłużyli – świętem państwowym ku ich czci, Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych". Zaiste piękny to, choć spóźniony gest, niemniej bardzo potrzebny, kiedy nawet jeszcze dziś trudno jest przebić się z wiedzą o Nich do nowych pokoleń. A przecież jesteśmy to winni ludziom, którzy 70 lat temu, decydując się na walkę zbrojną, odrzucili możliwość egzystencji pod rządami kolaborantów. Tym, którzy broniąc naszej niepodległości, tradycji i wiary, do komunistów po prostu strzelali.

Czy był sens powstawać przeciw takiej sile? – zapytała Romualda Traugutta żona w „Kompleksie polskim" Konwickiego. Nie wiem, czy był sens. Wiem, że był mus. […] Nie ma innej drogi, jeśli nie chcemy

znikczemnieć, skarleć i umrzeć we wzgardzie innych ludów – odpowiedział ostatni naczelnik Powstania Styczniowego, stracony przez Rosjan na stokach Cytadeli Warszawskiej w 1864 r. Czy nasi ostatni Powstańcy myśleli podobnie? Zapewne tak. Wszak powinniśmy pamiętać, że jakkolwiek żołnierze antykomunistycznego podziemia prowadzili skazaną na militarną klęskę walkę, to jednak znakomita większość z nich, urodzona i wychowana w II Rzeczypospolitej, doskonale wiedziała dlaczego i o jakie wartości się biją, czym jest wolność i niepodległość. Sens Ich walki krótko, lecz jakże pięknie, oddał prof. Henryk Elzenberg pisząc:

Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną, bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu. […] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło, ale w wielkości tej sprawy.

I choćby tylko za to dziedzictwo jesteśmy Im winni pamięć i szacunek po wsze czasy!

Podziel się:

Drukuj:

Drukuj tą stronę Generuj PDF z tej strony